

Jerzy S. Ossowski

"Proza artystyczna a prasa codzienna
(1918-1926)", Oskar Stanisław
Czarnik,
Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź
1982 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 75/4, 310-319

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Autorka łączy rzetelną, a żmudną w praktyce metodę filologicznej analizy tekstu z poszukiwaniem nowych możliwości interpretacyjnych dla Norwida i dla jego epoki. W efekcie tego postępowania dostarcza wielu cennych inspiracji nie tylko osobom zajmującym się bezpośrednio jej dwoma bohaterami. Chociaż właśnie przed tymi osobami stawia zadanie obiektywnej oceny znaczenia „sprawy Norwid—Klaczko” w procesie kształtowania się poetyki i idei autora *Promethidiona*. Ostateczne przewyciężenie stereotypu otwiera jednocześnie nowe horyzonty badawcze.

Marek Adamiec

Oskar Stanisław Czarnik, PROZA ARTYSTYCZNA A PRASA CODZIENNA (1918—1926). (Publikację opiniował do druku Stefan Żółkiewski). Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 306. Polska Akademia Nauk. Instytut Badań Literackich.

Wiedza o różnych aspektach komunikacji literackiej, pomnażana w ostatnich latach z widocznym przyśpieszeniem i pożytkiem, staje się — pomimo konkurencji kierunków analitycznych — trwałym składnikiem współczesnych nauk humanistycznych. Wyniki badań nad społecznymi obiegami oraz odbiorem dzieł literackich skłaniają niekiedy jeśli już nie do zasadniczych przewartościowań metodologicznych, to przynajmniej do pewnego zadłużenia intelektualnego, a już na pewno do przebudowy dotychczasowego „stanu posiadania” i *episteme* refleksji literaturoznawczej.

Katalog prac o społecznych funkcjach i przeobrażeniach instytucji literackich, rolach pisarzy we współczesnych procesach komunikacji literackiej, o publiczności, technicznym i przestrzennym zorganizowaniu ośrodków literackich, słowem: katalog prac starających się udzielić wielostronnej odpowiedzi na fundamentalne, postawione za Escarpitem pytanie, „co ludzie robią z literaturą” — zaczął się stopniowo powiększać. Dołącza do niego także studium Oskara Stanisława Czarnika poświęcone piśmiennictwu gazetowemu lat 1918—1926.

Autor nie stawia w centrum swoich zainteresowań poetyki powieści odcinkowych, choć problemu tego całkowicie nie ignoruje. Dostrzega mimochodem, iż przyjęcie genologicznej perspektywy badawczej zakłada teoretycznoliteracką selekcję tekstów oraz nie wystarcza, by scharakteryzować społeczne funkcje obiegów literackich. Podobny stosunek zachowuje wobec recepcji piśmiennictwa prasowego; niemniej docenia niektóre walory koncepcji odbioru gazet dla pogłębienia wiedzy o rodzimej kulturze literackiej po pierwszej wojnie światowej. Toteż swym umiarkowanym, ale i sceptycznym podejściem do analiz wewnątrztekstowych i czytelnicy zbliża się ku postulatom *Wiedzy o kulturze literackiej* Stefana Żółkiewskiego, z tym że owe postulaty są bardziej radykalne i bardziej krytyczne wobec ergocentryzmu, a zwłaszcza mocniej osadzone na gruncie komunikacyjno-semiotycznym. (Do kwestii tych jeszcze powrócimy.)

Rozdział 1, *Rodowód literatury gazetowej i metody jej badań*, zapoznaje ze stanem wiedzy o repertuarach beletrystycznych prasy codziennej. Postulaty teoretyczne zawarte w opracowaniach poświęconych dawnym gazetom angielskim, francuskim, niemieckim i polskim pozwoliły Czarnikowi sformułować kilka hipotez roboczych mających wpływ na decyzje metodologiczne i wybór własnego stanowiska. Referując poglądy teoretyków i historyków literatury popularnej, zachowuje badacz ostrożność w prowadzeniu zabiegów porównawczych. Sytuacja

czasopism w pierwszych latach niepodległości umożliwia częściowe tylko podtrzymanie elementów tradycji prasy „odcinkowej”. Historia związków czasopism z literaturą wykazuje, że odcinek beletrystyczny był wykorzystywany w celu wzmocnienia oddziaływania ideowego gazet „narzucających” czytelnikom założone wzory i wartości pozaliterackie. Rozważenie stosunków między charakterem politycznym a ich repertuarem beletrystycznym lub — mówiąc inaczej — analiza związków ideowo-artystycznych między materiałami dziennikarskimi a powieściami „ciągu dalszego” staje się kluczową metodą wyjaśniania funkcji społecznych beletrystyki gazetowej oraz kierunków polityki kulturowo-literackiej.

Rozdział 2, *Informacje o wybranych dziennikach*, zawiera podstawowe dane na temat czasopism politycznych ówczesnej prasy, tj.: wzrostu liczby tudzież konkurencyjności tytułów (przy chronicznym zjawisku znikania niektórych z nich), statystycznej przewagi dzienników niskonakładowych (do 10 tys. egz.) oraz stopniowej koncentracji poszczególnych gazet i rozkwitu koncernów prasowych. Lista wyłoniona wedle zasad polityczno-terytorialnych obejmuje kilkadziesiąt tytułów. Figurują na niej pisma socjalistyczne: warszawski „Robotnik”, krakowski „Naprzód”, oraz związane z ruchem ludowym: „Gazeta Grudziądzka” i „Kurier Lwowski”. Demokratyczną prasę centrową reprezentują: krakowska „Nowa Reforma”, warszawski „Kurier Polski” i stołeczny „Naród”, łódzka „Republika”, „Kurier Łódzki” tudzież „Kurier Wileński”. Spośród gazet konserwatywnych autor uwzględnił krakowski „Czas”, „Dziennik Poznański” oraz wileńskie „Słowo”. W grupie periodyków chadeckich znalazła się katowicka „Polonia”, warszawska „Rzeczpospolita”, krakowski „Głos Narodu”. Spośród dzienników endeckich: „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Poranna 2 grosze”, których fuzja w październiku 1925 dała nowy tytuł — „Gazeta Warszawska Poranna”, nadto zaś „Kurier Poznański”, „Dziennik Wileński”, lwowskie „Słowo Polskie” oraz dwie mieszczańskie gazety ogólnoinformacyjne: „Kurier Warszawski” i łódzki „Rozwój”. Prasę popularną reprezentują w tym zestawie 4 pisma: krakowski „Ilustrowany Kurier Codzienny”, warszawski „Kurier Informacyjny i Telegraficzny”, przemianowany w 1925 r. na „Kurier Czerwony”, lwowski „Wiek Nowy”, łódzki „Ekspres Wieczorny Ilustrowany”. Do wymienionych dołączają „Gazeta Lwowska” oraz tego samego pokroju stołeczna „Polska Zbrojna”.

Dokonywanie wyboru tytułów było sprawą nader skomplikowaną, zwłaszcza przy stosowaniu zasad reprezentatywności polityczno-terytorialno-kulturalnej. Mozaikowość i — używając języka socjotechniki — wichrowatość społeczna II Rzeczypospolitej uwarunkowana była niestabilnością grup politycznych wynikającą zarówno z procesów polaryzacyjnych zachodzących w tych grupach, jak i z atrofii rodzimych tradycji parlamentarnych. W tej sytuacji wybór próbki z listy kilkuset tytułów zawsze pozostanie sprawą otwartą. Jeszcze dobitniej uświadamia to lektura *Prasy polskiej w latach 1918—1939* Andrzeja Paczkowskiego.

Skupienie uwagi na społecznych funkcjach tekstów skłoniło Czarnika do zainteresowania się wszystkimi pozycjami prozatorskimi, a więc powieściami, nowelami, gawędami, podaniami, baśniami, obrazkami okolicznościowymi, a nawet formami z pogranicza literatury i publicystyki: felietonami, wspomnieniami itp. Kolejny zatem rozdział, *Wyniki kwerendy*, razem z poprzednimi układa się w odrębną — metodyczną i źródłową — całość. Stanowi ona tradycyjny wstęp do części głównej, a zarazem przegląd bazy materiałowej.

Rejestr objął 4648 tekstów drukowanych w 205 rocznikach prasy codziennej w okresie od 1 października 1918 do końca grudnia 1926. Jako rezultat wieloletniej, budzącej szczerą podziw pracy zbierackiej powstała kartoteka bibliograficzna zawierająca także informacje o cechach tekstów fabularnych mniej znanych. Znajduje się ona w Pracowni Badań Kultury Literackiej IBL PAN w Warszawie.

Ze zgromadzonej dokumentacji Czarnik wyodrębnił następnie 227 tytułów, z których 61 powtarzało się na łamach kilku gazet albo w tym samym piśmie, ale w różnych latach. Szacunkowe obliczenia pozwoliły ustalić, że średnia objętość powieści gazetowej wynosiła około 80 odcinków, pojawiających się — w analizowanej próbie dzienników — prawie dwukrotnie częściej niż pozostałe formy prozatorskie. Kolejnym efektem opisów rejestracyjnych stała się ogłoszona drukiem przez Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego w r. 1979 *Bibliografia powieści odcinkowych 1918—1926*. Dopowiedzmy na marginesie, iż rzeczą ciekawą i pożyteczną byłoby zdanie sprawy również z liczby powieści zamieszczonych przez poszczególne gazety. Zestawienie takie lepiej by uprzytomniło zasady i zakres gatunkowego doboru tekstów.

Opracowanie bazy materiałowej pozwoliło prześledzić najważniejsze tendencje w repertuarach literackich. W pierwszej kolejności idą nazwiska, pseudonimy i kryptonimy 66 autorów, którzy opublikowali co najmniej po 10 tytułów. W zamieszczonej na końcu tabeli 1 (dla przejrzystości tabele lepiej byłoby podawać w stosownych partiach tekstu) najliczniejszą grupę stanowią utwory anonimowe: nowele, opowiadania, obrazki obyczajowe tłumaczone z języków obcych. Wśród 13 zanotowanych w tym przedziale powieści odcinkowych przeważają utwory sensacyjno-przygodowe i kryminalne. Z dalszego zestawienia statystycznego wynika jednak, że redakcje preferowały inne odmiany prozy takich np. autorów, jak Czechow, London, Maupassant, Grabiński, Welles, Conan Doyle. Nadto (według tabeli 4) z literatury anglo-amerykańskiej przekładano opowiadania i nowele Kiplinga, Poego, Chestertona, Twaina, Wilde'a, z francuskiej France'a, Barbusse'a, a z innych Gorkiego, Molnara, Pirandella.

Rodzime pisarstwo popularne zajmowało (jak wskazuje tabela 2) pozycję naczelną (1904 teksty), przed tłumaczeniami z francuskiego (895), angielskiego (425), rosyjskiego (411), niemieckiego (352), włoskiego (155), szwedzkiego (82), węgierskiego (57) oraz hiszpańskiego (27). W dziale powieści odcinkowych dominowały również polskie. Wśród najczęściej drukowanych utworów krajowych (według tabeli 3) znaleźli się m. in.: Benedykt Hertz, Radek, Grabiński, Kleszczyński, Kadena-Bandrowski, wielu też ukrywających się pod kryptonimami czy pseudonimami.

Na dobór tekstów prozy polskiej wpływali pisarze regularnie współpracujący z prasą codzienną oraz zawodowi publicyści i dziennikarze parający się twórczością literacką. Nic tedy dziwnego, że produkcja dostarczana przez rozległy krąg „wyrobników literackich”, którzy specjalizowali się w popularnej prozie obyczajowej oraz formach stanowiących „pogranicza powieści”, znacząco ważyła na obliczu ideowo-artystycznym ówczesnych dzienników. Lecz w tuż powojennych repertuarach pojawiały się również wysokoartystyczne teksty Choynowskiego, Irzykowskiego, Jerzego Brauna, Nałkowskiej, Orkana, Słonimskiego, Parandowskiego, Wiktora, Kadena-Bandrowskiego, Żyznowskiego i Rembeka. Znikomą ich liczbę badacz słusznie uznaje za symptom zerwania z tradycją polityki literackiej okresu pozytywizmu i Młodej Polski, kiedy to lwia część arcydzieł nasamprzód pojawiała się w pierwodruku prasowym, a dopiero później w książkowym wydaniu. Inny ważny wniosek sformułowany na podstawie kwantyfikacji dotyczy udziału piśmiennictwa tzw. trywialnego. Okazuje się bowiem, wbrew obiegowym opiniom, że cieszące się dużą poczytnością powieści kryminalne, przygodowe i sentymentalne zeszyły na plan dalszy. Przy tym niektórzy znani twórcy literatury popularnej, tacy jak Rodziewiczówna, Kiedrzyński, Ossendowski, German, dość rzadko zamieszczali swe utwory w omawianych dziennikach.

Rozdziały *Utwory sensacyjne a tradycja literacka* oraz *Ewolucja prozy sentymentalno-obyczajowej* łączy wspólny zamysł, aby punktem wyjścia dalszych rozważań uczynić rodowody artystyczne gatunków kluczowych w repertuarach

prasowych. Odwołania do historycznych konwencji literackich służą ukazaniu właściwości wzorów i norm prozy gazetowej, które w ciągu dziesięcioleci wpływały na cechy tekstów popularnych.

Przedmiotem analiz stają się nasamprzód dwie zasadnicze konwencje — detektywistyczna i kryminalno-awanturyczna. Spośród nielicznych „kryminałów” rozpowszechnianych w prasie polskiej lat dwudziestych najbardziej „anachroniczny” model realizowały XIX-wieczne nowele i powieści Conan Doyle’a oraz Leblanka. Badacz jasno określa zasady tudzież mechanizmy ich powstawania (sytuacja historyczna), rozwoju (zamówienie społeczne) i kodyfikacji (kanon gry autor—czytelnik). Na szerokim tle porównawczym omawia podstawowe reguły obowiązujące każdą z konwencji, właściwe dla niej schematy fabularne, sposoby ekspozycji i rozwiązywania intryg, zakazy i nakazy dotyczące kreacji bohaterów, wzorce kompozycyjne, strategie narracyjne itd. Wygaśnięcie spetryfikowanych norm obowiązujących w powieściach o Sherlocku Holmesie i Arsenie Lupin zasadnie wiąże z konkurencją poetyk przygodowo-kryminalnych unowocześnionych przez Agathę Christie bądź Georges’a Simenona.

W prasie polskiej przekłady powieści detektywistycznych z angielskiego (Conan Doyle, Luch, Chesterton), powieści zaś i nowel kryminalno-awanturycznych z francuskiego (Leblanc, Leroux), dopełnione tekstami mniej znanych twórców rodzimych, nie były zbyt liczne (razem 38 tytułów). Na pytanie, czy prasa starała się o własne odmiany beletrystyki sensacyjnej, Czarnik udziela odpowiedzi negatywnej. Analizowane teksty nie wykazują, by ich „producenci” stworzyli w latach 1918—1926 własny model prozy detektywistycznej bądź kryminalno-przygodowej. Sporadyczne innowacje („Kurier Informacyjny i Telegraficzny”, „Ekspres Informacyjny i Telegraficzny”) niestety nie uwalniały z potrzasku epigoństwa. Na sytuacji prozy popularnej zaciążyły, poza ekspansją zapożyczeń, brak własnych tradycji warsztatowych oraz okoliczności społeczno-polityczne, które stróża policyjnego porządku nakazywały utożsamiać z aparatem ucisku zaborczego, a nie z pozytywnym bohaterem literackim.

Ubóstwo polskiej prozy sentymentalno-obyczajowej (58 powieści na ogólną, jak pamiętamy, liczbę 227) dostrzega i komentuje Czarnik w rozdziale kolejnym. Nieliczne propozycje unowocześniania struktury omawianych dzieł, polegające na intelektualno-obyczajowej nobilitacji głównych bohaterek (np. *U złotych wrót* Wyłężyńskiej, „Gazeta Lwowska” 1920) albo wzbogaceniu obrazu świata realiami wojennymi o wymowie politycznej (np. *Rodzina Barskich* Januskiewiczowej, „Gazeta Poranna 2 Grosze” 1923) nie zdołały istotnie przekształcić prozy obyczajowej. Długotrwałe wpływy powieści wiktoriańskich utrudniały narodziny nowej, oryginalnej poetyki. W kontekście znaczonej przewagą postpozytywistycznych i postmodernistycznych wzorców importowanych produkcja rodzima wyróżniała się więc nadal swoistą anachronicznością. Lecz czy „zrewolucjonizowanie” jakiegokolwiek konwencji literackiej w przeciagu paru zaledwie lat jest w ogóle możliwe?

W powieściach sentymentalno-obyczajowych motywy przygodowe i szpiegowskie były instrumentalizowane przez autorów związanych z instytucjami literackimi chadecji, a w jeszcze większym stopniu endecji. Sposoby politycznej aktualizacji fabuł są treścią rozdziału *Inspiracja polityczna skrajnej prawicy w trywialnej beletrystyce gazetowej*. Tutaj, jak dotychczas, badacz uwzględnia zasadnicze założenia artystyczne oraz wspólne elementy perswazji ideowej w powieściach o ziemiaństwie kresowym ukazanym na tle wydarzeń rewolucji, wojny domowej w Rosji, a także roku 1920. Wspólnym mianownikiem materiału porównawczego, wyodrębnionego z grupy 20 utworów, było nastawienie anty bolszewickie — dezawuowanie rewolucji, przedstawianie jej jako żywiołu terrorystycznego i rozkładowego. Powieści tego typu operowały identyczną lub bardzo zbliżoną symboliką, tymi samymi motywami ksenofobii i megalomanii narodowej. Liczne prze-

jawy podobnych postaw znaleźć można także na łamach ówczesnych inteligenckich pism demokratycznych; dowodem osnuty „na kanwie rewolucji” *Pożar Kiedrzyńskiego* ukazujący się w „Kurierze Polskim” na przełomie r. 1918 i 1919 oraz *Kresy* Kazimierza Zdziechowskiego drukowane w r. 1919 przez „Czas”.

W zestawie dzieł o zbliżonej tematyce Czarnik dostrzega jednak pewną — by tak powiedzieć — stopniowość poglądów podważających czy wręcz negujących status i etos demokracji mieszczańskiej. Jeśli sentymentalno-obyczajowy bestseller Grzymały-Siedleckiego *Samosęki* („Dziennik Poznański”, „Gazeta Warszawska” i „Głos Narodu”, 1923) stanowi zdecydowaną apologię tradycji i pochwałę krzepiących mitów ziemiańskich *à la* Rodziewiczówna, to o parę kroków dalej idą przekłady pisanych po rosyjsku powieści szpiegowskich Breszko-Breszkowskiego, np. *Pod gwiazdą szatana* („Gazeta Poranna 2 Grosze” 1923), propagujące postawę mitycznego nadczołowieka i nie stroniące od akcentów antysemitycznych. Na końcu tego zestawienia mieszczą się teksty odcinkowe Ligockiego, np. *Noc na Palatynie* („Kurier Warszawski” 1925), głoszące jawną pochwałę faszyzmu i rasizmu. Taką właśnie pretensjonalnie szowinistyczną literaturą posługiwały się czołowe dzienniki endeckie: „Gazeta Warszawska” i „Gazeta Poranna 2 Grosze”, w znacznie mniejszym stopniu „Kurier Poznański” i „Słowo Polskie”. Z obiegowych tez bogoojczyźnianej propagandy oraz frazeologii czerpały także periodyki chadeckie: „Polonia”, „Głos Narodu”, „Rzeczpospolita”, choć tym szło przede wszystkim o etyczne, konstruktywne wartości uniwersalizmu chrześcijańskiego.

Wszędzie starano się, by konfiguracja tekstów powieściowych pozostawała w bliskim związku z zawartością kolumn informacyjno-publicystycznych i z okolicznościami towarzyszącymi wprowadzeniu utworu w obieg. Szczególnie trafną analizę takiej instrumentalizacji daje Czarnik na przykładzie faszystowskiej *Rasy* Ericha Kühna („Gazeta Warszawska” 1923). Powieść owa, gloryfikująca przemoc i barbarzyństwo antysemityzmu, wpisywała się w propagandowy epilog zabójstwa Narutowicza. Swoicie racjonalizowała i aktualizowała kult mordercy zarażonego narodowym szowinizmem. Traktować można ją jako klasyczny, choć odosobniony przypadek doraźnego zaangażowania politycznego trywialnej prozy gazetowej w walce o władzę.

Najwięcej inicjatyw pism obozu narodowego wynikało jednak z potrzeb wzbogacenia działów literackich o pewne uniwersalne wartości wysokoartystyczne. Artydzieła prozy współczesnej (Małaczewski, Chojnowski), podejmujące problematykę pierwszej wojny światowej oraz rozrachunków ideowych w odrodzonej ojczyźnie, trafiały na łamy „Rzeczpospolitej”; drukowały je nadto „Gazeta Poranna 2 Grosze” i „Kurier Warszawski” — preferujące z reguły piśmiennictwo niższego lotu. W ten sposób gazety „narodowe” upowszechniały ideowo-polityczny, także moralny sens wojny 1919—1920 jako niebezpiecznej, okrutnej, ale zarazem romantycznej przygody żołnierskiej, ujętej w duchu tradycji sienkiewiczowskiej.

Ale w wyborze zbeletryzowanych wspomnień wojennych dostrzega Czarnik także pewną rezerwę. Np. *Krwawy strzęp* Żyznowskiego czy opowieść *Kar Chat* Goetla demitologizowały doświadczenia wojny w imię wartości humanistycznych; pierwszą drukowała „Polska Zbrojna”, drugą elitarny i konserwatywny „Czas” (obie w r. 1922). Jakże zatem okoliczności pozaliterackie mogły zdecydować, że dzienniki endeckie, dotąd chętnie wykorzystujące niektóre wojenne opowiadania Goetla oraz Żyznowskiego, tym razem nie zdecydowały się na druk znanych i artystycznie dojrzałych tekstów ich autorstwa? Ten i podobne przypadki wyjaśnia Czarnik w rozdziale *Proza obiegu wysokoartystycznego na łamach prasy codziennej*, odwołując się do polityki literackiej „Rzeczypospolitej”, „Kuriera Warszawskiego” i „Gazety Porannej 2 Grosze”. Zdaniem badacza wymienione pisma pre-

ferowały literaturę zrozumiałą dla przeciętnego czytelnika, zarazem jednoznaczną pod względem moralnym, rezygnującą z podtekstów i paraboli na rzecz konwencji realistycznej albo naturalistycznej. Zainteresowana tematyką wojenną „Rzeczpospolita” wybierała więc chętniej opowiadania Kossowskiego: *Lejtnant-pilot*, *Hodas*, *Kapitan Tomek*, *Nocleg* (pomieszczone następnie w popularnym zbiorze *Zielona kadra*, 1927). Gazecie tej nie przeszkadzało nawet to, że osnową utworów Kossowskiego były odmitologizowane wydarzenia na froncie austriacko-włoskim, nie przeszkadzały też pacyfistyczne obrazy walk na froncie francusko-niemieckim w powieści Benjamina *Gaspard* (1924), utrzymywało to bowiem ogólną zasadę świadomego heroizowania tudzież mitologizowania polskich zmagani wojennych lat 1919—1920.

Zgoła inny rezonans literacki miała wojna w pismach socjalistycznych. Na tle kultury literackiej „Robotnika”, kształtowanej z osobistym udziałem Irzykowskiego, wyróżniały się pacyfistyczne opowiadania Rembeka (*Dereń*, 1924; *Dojrzałe kłosa*, 1924; *Serce kaprala*, 1927) i jego powieść *Nagan* (1928), a także rozrachunkowa proza Struga (*Sen nocy letniej*, 1919). W podobny sposób antymilitarną wymowę *Jasności* Barbusse'a wykorzystwała redakcja socjalistycznego „Naprzodu” (1920). Bardzo wyraźnie instrumentalizację obserwuje badacz również w piśmiennictwie wysokoartystycznym, tworzonym pod wpływem narastającego rozczarowania ówczesnych pisarzy do władzy (*Generał Barcz* Kadena-Bandrowskiego, „Kurier Polski” 1922—1923).

W rozdziale ostatnim: *Polityka literacka pism codziennych. Próba weryfikacji i syntezy rozważań* — w polu widzenia znalazły się analizowane uprzednio materiały literackie. Punktem odniesienia są tym razem poszczególne dzienniki, a mianowicie realizowane przez nie modele polityki literackiej. Wzmocnieniu pierwotnych hipotez, uzupełnieniu wniosków i ocen służyć mają — jak to formułuje śródtytuł — „»Portrety« literackie wybranych gazet”. Owych 19 „wizerunków” ma zróżnicowaną objętość: od kilkudzaniowej (np. „Rzeczpospolita” — s. 235) po kilkunastonicową (np. „Kurier Wileński” — s. 249—254), i jest wykonanych, by tak powiedzieć, różnymi „technikami malarskimi”. Podstawowe rozwiązanie warsztatowe, zaczerpnięte z metod prasoznawczych, polega na opisie głównych kierunków oraz — tam gdzie to możliwe — ewolucji zestawów tekstów beletrystycznych, nadto na dołączeniu paru lakonicznych relacji o zawartości nowel, opowiadań i powieści „ciągu dalszego” nie wymienionych dotychczas. Dodatkowe dane bibliograficzne z reguły potwierdzają zaobserwowane we wcześniejszych partiach książki preferencje pism socjalistycznych i prawicowych. Modelowi zaangażowania tych pierwszych („Naprzód”, „Robotnik”) badacz przeciwstawia biegunowo odmienne zasady generowania zawartości tych drugich („Gazeta Warszawska” i „Gazeta Poranna 2 Grosze”). Między tymi opozycyjnymi stanowiskami oscylowały repertuary pozostałych gazet starających się realizować swe zadania polityczne, wychowawcze, rozrywkowe.

Pora na krytyczną ocenę całej książki. Sygnalizowaliśmy wcześniej, iż Czarnik w zakresie kryteriów wyodrębniania dzieł popularnych i wysokoartystycznych skłania się ku teorii obiegów literackich sformułowanej przez Żółkiewskiego. Utwory drukowane w dziennikach zalicza do obiegu popularnego, a wyjaśniając ich funkcje dydaktyczne, ludyczne bądź propagandowe, wnioskuje o intencjach redakcji. Jeśli jednak pojęcie „obiegu” w koncepcjach autora *Wiedzy o kulturze literackiej* wolne jest od kryteriów estetyczno-genologicznych, w rozważaniach Czarnika owe kryteria zyskują swoiste sankcje. Otóż sposoby organizowania tematu lub inne właściwości wewnątrztekstowe przyporządkowuje on stosownym obiegom — popularnemu i wysokiemu; natomiast w holistycznym projekcie Żółkiew-

skiego nie poetyka, lecz skład społeczny odbiorców, role pisarzy obsługujących dany krąg czytelników, zinstytucjonalizowany system pośrednictwa, wreszcie — przede wszystkim — dominujące sytuacje komunikacyjne, w jakich uczestniczy dzieło, wspólnie wyróżniają obieg literacki. Po prostu w tym kierunku badań kultury literackiej najchętniej wykracza się poza aspekty wewnątrztekstowe dzieł, a nawet poza granice kulturowych relacji komunikacyjnych, ku szerszym właściwościom warunkującym procesy komunikacji społecznej. Zauważmy przy tej okazji, iż do przyjętej przez Czarnika problematyki literackiej daleko bardziej są przydatne pomysły teoretyczne w rodzaju norm czytania (Sławiński) lub stylów odbioru (Głowiński). Różnorakie sposoby komentowania preferencji oraz poczytności beletrystyki — właściwościami poetyk (Maupassant, Czechow), modą na zeszlowieczne powieści mieszczańskie (Boutet, Barrès, Bourget), horyzontem oczekiwań odbiorców (Awerczenko, Buczyńska) — w pełni to potwierdzają.

Zatem czy skupienie uwagi na wewnątrztekstowym sterowaniu zachowań czytelnicznych należy traktować jako zdecydowane rozejście się z dyrektywami szkoły Żółkiewskiego? Chyba należałoby mówić o pewnym stopniu zbliżenia raczej do sformułowanej przez tego uczonego teorii wiedzy o kulturze literackiej niż do jej pełnego aparatu pojęciowego i reguł metodologicznych. Toteż niejako wbrew własnym zamiarom korzystania z pojęcia „obiegu” (s. 100) pozostaje Czarnik przy jego zastosowaniu potocznym.

Decydujące znaczenie tematowi, jaki podjął i z dobrym rezultatem zrealizował (o czym dalej) autor książki, nadaje problematyka publiczności literackiej i sytuacji odbioru beletrystyki gazetowej. Na piętrze tych studiów stoi wyjątkowo interesujący dla badacza kultury literackiej proceder przechodzenia tekstów gazet do ówczesnych wydawnictw (lub w odwrotnym kierunku). Dotykamy jednej z kwestii fundamentalnych: związków prasy codziennej (często dysponującej pierwodrukami arcydzieł) z firmami księgarskimi lat dwudziestych. Ciekawie wyglądałoby zestawienie tabelaryczne takich edycji. Autor mówi wprawdzie, że gazety odkrywały i popularizowały wiele wartościowych pozycji literackich, że stwarzały wokół nich atmosferę społecznego zainteresowania, jednakże poprzestaje na zasygnalizowaniu kulturotwórczej roli prasy codziennej.

Znaczną popularność nowelistyki Londona tłumaczy Czarnik np., w ślad za ówczesnymi opiniami krytycznymi — upodobaniami odbiorców, zwłaszcza młodzieżowych, do barwnych przygód i sensacyjnych zdarzeń rozgrywających się w egzotycznych środowiskach społecznych bądź przyrodniczych. O niebywałej poczytności autora *Wilka morskigo* w Polsce pierwszych lat powojennych świadczy nade wszystko wzrastająca liczba tytułów (w latach 1921—1924 — łącznie 20 pozycji, w latach 1925—1927 — 15 tomów rocznie!), progresja nakładów, częste wznowienia. Także gwałtowne spory wokół jego pisarstwa prowadzone na łamach prasy literackiej w latach 1922—1925 nie powinny ująć uwagi badającego kulturę literacką.

A zainteresowania producentów książek kramarskich i brukowych powieści zeszytowych? Czyż fakt ukazania się w 1924 r. aż 3 milionów egzemplarzy zeszytowych powieści sensacyjnych, którą to liczbę zredukowano w ciągu dwóch następnych lat do 200 tysięcy, mógł pozostawać bez wpływu na kształtowanie upodobań publiczności, na politykę literacką pism codziennych? Odpowiedzi szukać należałoby najpierw w typologicznym zróżnicowaniu sytuacji komunikacyjnych. Wprawdzie owe sytuacje inspirują Czarnika do podkreślenia odmienności polityki literackiej dzienników, kiedy wymienia wzorce: 1) upolityczniające kody odbiorcze, 2) popularyzujące różnorodną prozę wysokoartystyczną i 3) zaspokajające potrzeby zabawowe — nie zmienia to wszakże podstawowych opcji interpretacyj-

nych. Stosowane w książce wyjaśnienia dotyczą wewnątrztekstowego sterowania reakcjami lekturowymi odbiorców, natomiast nie uwzględniają sytuacji komunikacyjnych tworzonych przez instytucje uczestnictwa w kulturze literackiej. Tym samym w badaniach związków literatury i prasy codziennej odrzucona została perspektywa pociągająca, płodna, mogąca wzbogacić zrozumienie oraz eksplikację mechanizmów kształtujących obiegi literackie. Opisywane wyżej „niekonsekwencje” ujęcia teoretycznego, ów — chciałoby się powiedzieć — „niedosyt metodologiczny”, wynika z braku konsekwencji w zastosowanym aparacie pojęciowym wiedzy o kulturze literackiej. W tej sytuacji szkoda, że poczynaniom naukowym Czarnika nie towarzyszyły poszukiwania możliwie samodzielnych rozwiązań warsztatowych. Być może, one zmniejszyłyby nie odstępujące autora poczucie „niepewności” własnego stanowiska (s. 229—231).

Omawiane studium nasuwa m. in. pytanie: w jaki sposób mechanizmy obiegow literackich „sprzęgać się będą” z dynamiką gatunków? Albo inaczej: czy obiegowi popularnemu możemy w stopniu statystycznej regularności przyporządkować stosowne „normy czytania”, „style odbioru”, „horyzonty oczekiwań odbiorców”? Trudne problemy „koegzystencji” gatunków i obiegow, literatury wysokiej oraz popularnej, itp. czekają na intelektualne inwestycje nie tylko uczonych parających się kulturą literacką. Sygnałem doniosłości naukowej owych problemów oraz oparcia badań socjologiczno-literackich na nowych założeniach jest np. tom 1 serii „Problemy Kultury Literackiej”, pt. *Publiczność literacka* (1982). Wskazuje on główne kierunki ekspansji literaturoznawstwa zorientowanego socjologicznie.

Do ważkich kwestii należy także zgłębienie opinii, postaw i odbiorczych zachowań czytelników prasy, zwłaszcza gdy ta stanowi medium treści literackich. W recenzowanej książce odbiór prozy prasowej, jej wpływ na gusty i kulturę literacką publiczności masowej zostały zaledwie dotknięte narzędziami badawczymi. Są to problemy złożone i trudne nie tylko na gruncie prasoznawczym. Różnorakie próby kształtowania potrzeb czytelniczych uświadamiają, że wymienione uprzednio kompleksy zjawisk prasowych i faktów literackich są ze sobą powiązane, oddziałują na siebie wzajemnie. Często trudno nie tylko wskazać te, które pełnią istotniejszą rolę, ale nawet oddzielić je od zespołu czynników dodatkowych i pobocznych, mogących przecie prowadzić do równie głębokich przemian w kształtowaniu polityki literackiej dzienników. Nie w każdym wypadku dobór tekstów beletrystycznych — przyznaje to zresztą Czarnik mający na uwadze niebezpieczeństwo doszukiwania się intencji ideowo-politycznych tam, gdzie ich mogło nie być (s. 277—278) — wynikał z przemyślanej strategii redakcyjnej. Sądzić nawet wolno, iż mechanizm pozyskiwania autorów, twórców-przerabiaczy, pośredników aranżujących druk, a więc — pozostając przy języku wiedzy o kulturze literackiej — pozyskiwania nadawców w sensie węższym, miał charakter ekonomiczny, następnie polityczny. Badacz kładzie zbyt słaby nacisk na pierwszy z wymienionych czynników. Zapewne w odniesieniu do hierarchicznie zinstytucjonalizowanych nadawców w sensie szerokim kolejność decyzji w uruchamianiu kanałów emisji literackiej była odwrotna. Udział polityki i ideologii — przekonuje *Kultura literacka (1918—1932)* — miał znaczenie prymarne w stosunku do zasad komercyjnych, bezwzględnie obowiązujących w krajach zachodnioeuropejskich. Nie znaczy to, że na polityce nie można było zarobić i że prasa polityczno-informacyjna tamtego okresu rezygnowała z zasady zysku. Wyraźniejsza selekcja sprawców komunikacji literackiej na nadawców osobowych (np. kierownicy działów literackich) oraz instytucjonalną całość kontroli społecznej ułatwiałaby praktyczną interpretację wielu analizowanych wyborów beletrystycznych. Skalę wątpliwości, jakie wzbudza w tej kwestii wywód autora, dobrze oddaje przykład „Gazety Grudziądzkiej” (s. 237—241).

Próbując dociec przyczyny rozdźwięku między radykalnym programem gazety a wymową drukowanych w niej powieści historycznych (m. in. *Mastaw* Kraszewskiego) oraz przygodowych (np. *Ben Hur* Wallace'a) zastanawia się Czarnik, czy polityka literacka pisma nie zmierzała do wciągnięcia w lekturę również odbiorców dwujęzycznych, władających lepiej językiem niemieckim. Skłonny przy tym jest przychylić się do tezy, że gazeta podejmowała świadome działania z myślą o rozszerzeniu polskiej kultury czytelniczej na Pomorzu. Tymczasem wnioski Eugenii Sławińskiej w pracy *Życie kulturalno-literackie Grudziądzka w latach 1918—1939* nie potwierdzają takiej opinii¹. Po roku 1918 „Gazeta Grudziądzka” traci bezpowrotnie dziesiątki tysięcy czytelników; broni się przed konkurencją lokalnego „Słowa Powszechnego” i „Głosu Pomorskiego”, staje się organem jednej z partii ludowych, adresowanym do mieszkańców wsi. Redaktorowi naczelnemu udaje się zahamować spadek nakładów: z 1800 egz. w marcu 1922 pismo zwiększa liczbę do około 50 tysięcy w roku 1928. Powieści odcinkowe — zdaniem monografistki — pełniły funkcję uświadamiającą, służyły pozyskiwaniu nowych abonentów. Ci zaś otrzymywali comiesięczne dodatki: kalendarze ścienne, kolorowe obrazy lub arkusze literackie, które mogli składać w woluminy. Zgodnie z zaleceniem wydawcy tworzone „Biblioteczkę Czytelników »Gazety Grudziądzkiej«”. W jej skład wchodziły drugorzędne powieści trywialne, np. Juliana Łukaszkiewicza *Lech* (1924), *Bajki z wszechświata* (1924), *Sybilla* (1925). Podarki pełniły też rolę użytkowe; potwierdzają to dołączane wzory listów, podań, przepisy prawne, kulinarne itp. Oceniając działalność kulturotwórczą gazety Sławińska dochodzi do słusznego wniosku, że hamowała ona proces przekształcania tradycyjnej, prowincjonalnej kultury literackiej w ogólnopolską kulturę czytelniczą. Słowem, tam gdzie Czarnik chciałby doszukać się przemyślanej polityki literackiej o intencjach patriotycznych, autorka — uwzględniając kontekst komunikacyjno-literacki — znajduje przede wszystkim motywy komercyjne.

Kolejny typ kontrowersji, tym razem w ocenie funkcji dzieła, widzimy w przypadku *Generata Barcza*. Na kilka dni przed publikacją pierwszego odcinka „Kurier Polski” zapowiedział nową powieść swego stałego współpracownika. Artykuł reklamowy sugerował odbiorcom amimetyczne style lektury, odwołał od zbytnej dosłowności i jednostronności odczytań literackiej fikcji, konkretyzował moralną tezę powieści. Po zakończeniu publikacji utworu jego omówieniem na łamach „Kuriera Polskiego” zajął się Anatol Stern uzasadniając — w sensie krytycznoliterackim — wcześniejszą interpretację redakcji. Trudno orzec, czy relacjonowane przez Czarnika sposoby narzucenia pożądanych norm lektury *Generata Barcza* przyniosły rezultaty. Skądinąd wiadomo, że zagadki klucza personalnego, związanych z nim skandalizujących niedyskrecji intrygowały krytyków i wielu czytelników kolejnych odcinków powieści. One właśnie zapewniły jej duży sukces rynkowy i literacki.

Specyfika omawianej książki pozwala na umieszczenie jej w ramach badań nad czasopiśmiennictwem. Historia środków masowej informacji okresu międzywojennego cieszy się ostatnio dużym wzięciem. Prace: *Zawód dziennikarza w Polsce 1918—1939* Darii Nałęcz (1982), *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej* Andrzeja Notkowskiego (1982), *Krew na pierwszej stronie* Władysława Władyki (1982), *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w latach 1918—1939* Urszuli Jakubowskiej (1984) pokazują, w jakim stopniu zaproponowane przez Czarnika ujęcie zjawisk prasowych jest różne (nie mówiąc już o odmienności obiektów) od rozwiązań *sensu stricto* prasoznawczych, opartych na geografii wydawniczej, socjologii dystrybucji, organizacji,

¹ E. Sławińska, *Życie kulturalno-literackie Grudziądzka w latach 1918—1939*. Wrocław 1980, s. 141—157.

ekonomicie, technice środków masowego przekazu itp. Owe różnice są zarazem domeną kultury literackiej. Są elementem pragmatycznych kwestii literatury.

Recenzowana rozprawa pod wieloma względami ma charakter pionierski; autor podjął zagadnienia nowe, cechujące się, jeśli można tak rzecz wyrazić, „dziewiczością tematyczną”. Zajęły go rozwiązania spraw dotąd u nas nie opracowanych, a do tego mało znanych polskim literaturoznawcom. W tym celu zebrał arcybogaty materiał dokumentacyjny, co wymagało ogromnej pracowitości. Należy jeszcze podkreślić i ten walor, że w rozważaniach teoretycznych, porównawczych, w gruntownych bardzo analizach z zakresu rzemiosła literaturoznawczego wykorzystywał wielojęzyczną literaturę naukową. Poruszając się po nowych polach eksploracji badawczej ustrzegł się przedwczesnych bądź jednostronnych uogólnień; roztropnie i kompetentnie uzasadnił prawidłowości w globalnych związkach prasy i literatury. Dzienniki były miejscem ścierania się różnych wartości literackich, retortą dla nowych destylatorów popularnej prozy gazetowej. O ów „czysty produkt” beletrystyki polskiej, przeznaczony dla „czytelnika codziennego”, upominał się — jak wiemy — stanowczo w *Losach romansu* (1927) i *Powieści kryminalnej* (1932) Stanisław Baczyński. Od dawna więc wiadomo było, iż polska proza popularna rozwijała się pod ciężarem supremacji literatury obcej, przyjmując od niej wzorce i warianty ideowo-artystyczne. Dopiero jednak Czarnik — jako pierwszy — zbadał i zmierzył tę supremację.

Równie ambitny plan prześledzenia funkcji prozy artystycznej w prasie początkowego 8-lecia Drugiej Rzeczypospolitej, a więc w okresie istotnym dla procesu umasowienia kultury literackiej, wykonał z bardzo dobrym rezultatem. Literatura popularna swoście realizująca założenia, że „myśli klasy panującej są myślami panującymi”, służyła nie tylko społecznej i klasowej kompensacji, ale także wykorzystywana bywała w propagowaniu wzorców stabilizacji oraz funkcjach konserwujących układ sił społecznych. Nonkonformistyczna wymowa wielu tekstów kryminalnych czy sentymentalnych okazuje się zabiegiem pozorowanym, służy tzw. kanalizowaniu frustracji i napięć społecznych. Popularne powieści odcinkowe były przy tym, mówiąc językiem Marcuse'a, częścią „kultury afirmatywnej”. Owa literatura, nazwijmy ją literaturą „poparcia i zgody”, nie przedstawiała rzeczywistości idealnej, lecz prezentowała ją jako przedmiot tęsknot za „pięknem”, „szczęściem”, które mogły być — w kolejnych odcinkach — stale reprodukowane. Krzysztof Dmitruk pisze w szkicu o literaturze popularnej: „Środowiska mieszczańskie rozpowszechniały własne modele i wzory osobowe, nastawione na łagodzenie istniejących sprzeczności. W ten sposób powstawała bogata mitologia społeczna, próbująca tłumaczyć po swojemu i rozładowywać nastrój niezadowolenia i buntu. Szczególnie często tworzone taką koncepcję życia, w której najważniejszą sprawą było osiągnięcie mniej lub bardziej abstrakcyjnie pojmowanego szczęścia”². W rozważaniach Czarnika opinie powyższe znajdują sporo przekonujących argumentów. Unaocznienie podstawowych prawidłowości polityki literackiej w ich pełnym wymiarze pragmatycznym stanowi dowód, iż prasa codzienna, podejmując rolę „wtórnego nadawcy” (s. 283) wobec twórczości bezpośrednio przez nią nie inspirowanej, przystosowuje ją do konkretnych funkcji: propagandowych, dydaktycznych, ludycznych. Podkreślmy wagę tej sprawy. Książka Czarnika wyrasta z klasycznego dziedzictwa myślowego, zakładającego, że literatura na równi z innymi praktykami społecznymi uczestniczy w przeobrażaniu rzeczywistości, a zwłaszcza świadomości.

Jerzy S. Ossowski

² K. Dmitruk, *Tendencje rozwojowe literatury popularnej*. W zbiorze: *Polska popularna kultura artystyczna. Materiały sesji [...]*. Wrocław 1977, s. 10.